

Jerzy Bednarczyk

Spostrzeżenia wizytatora

Palestra 10/3-4(99-100), 90-93

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1.

JERZY BEDNARCZYK

Spostrzeżenia wizytatora

W numerze 12 „Palestry” z 1965 r. wizytator Centralnego Zespołu Wizytatorów przy Naczelnej Radzie Adwokackiej adwokat Edmund Mazur omówił kilka zagadnień dotyczących funkcjonowania zespołów adwokackich, oparłszy się w tej mierze na własnych doświadczeniach wizytacyjnych. Ze względu na to, że też jestem jednym z wizytatorów Zespołu Wizytatorów przy Radzie Adwokackiej w Warszawie, moje zaś doświadczenia, jak również wnioski, do jakich doszedłem w wyniku przeprowadzonych wizytacji, są nieco inne, niż podane w wymienionym wyżej artykule — pozwalam sobie zająć odrębne stanowisko w wielu kwestiach dotyczących omówienia zarówno spraw samej wizytacji, jak i problemów ustosunkowania się w praktyce przez zespoły adwokackie do zasadniczych ustaleń i wymagań ustawy o ustroju adwokatury.

1. Zakres i istotę samych wizytacji regulują zarówno odpowiednie instrukcje, jak i wytyczne przewodniczących zespołów wizytacyjnych oraz inne materiały pomocnicze, jak np. wzory schematów wizytacyjnych itp. Ze względu na swój zakres wizytacje są znacznie szersze niż poprzednio istniejące tak zwane lustracje zespołów, wizytatorzy zaś stanowią w istocie rzeczy organ kontrolujący zespoły z ramienia organów samorządowych.

Zadania i rola wizytatorów znajdują się obecnie jeszcze w okresie kształtowania, ale zadania te bezsprzecznie wzrosną z biegiem czasu, podobnie jak wzrosną zapewne uprawnienia wizytatorów. Wysuwane wątpliwości, czy wizytatorzy mogą oceniać — chociażby ogólnie — poziom przygotowania zawodowego adwokatów-członków zespołów, są moim zdaniem raczej przedwczesne i niezbyt zasadne, nie chodzi tu bowiem wcale o rozstrzygnięcie lub wydawanie jakichkolwiek opinii na temat merytorycznych koncepcji prowadzenia sprawy, lecz jedynie o ogólną dbałość o utrzymanie pewnego elementarnego poziomu zawodowego, poziomu pism procesowych, należytego wykonywania zawodu adwokackiego.

2. Wysoce niedostateczne warunki techniczne pracy zespołów są rzeczą powszechnie znaną i wielokrotnie poruszaną w enuncjacjach środowisk adwokackich i prawniczych. Istotnie, w istniejących obecnie warunkach lokalowych praca koncepcyjna adwokata nie może być wykonywana w zespole. Jednakże budzić musi zasadną wątpliwość uogólnienie, że przepisy ustrojowe są jakoby tak skonstruowane, iż usiłują sprowadzić wykonywanie zawodu w zespole adwokackim do formy przeciętnej pracy biurowej „pracownika umysłowego. Przede wszystkim praca adwokata w zespole (choćby ze względu na sytuację lokalową) ogranicza się w zasadzie do przyjmowania klientów i w bardzo niewielkim zakresie do pomocniczych prac technicznych, przy czym adwokat przeciętnie jest obecny w zespole

około 3—4 razy w tygodniu po 1—2 godziny każdorazowo. Poza tym żadne przepisy ustrojowe ani nie nakazują, ani też w swej konstrukcji nie zamierzają nakazywać adwokatowi wykonywania pracy biurowej, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe ze względu na samą specyfikę zawodu.

3. Pracy kierowników zespołów nie można rozpatrywać oddzielnie od pracy komisji rewizyjnych w zespołach. Na ogół spotykałem się zawsze z takimi objawami, że w zespołach, w których komisje rewizyjne nie przejawiały aktywności, szwankowała również praca kierowników zespołów.

Przy obecnym, nader dużym zakresie obowiązków i uprawnień kierowników zespołów rola wewnętrznych organów samokontroli, tj. komisji rewizyjnych, znacznie wzrosła. Praca ta jest jednak dotychczas nienależycie zorganizowana, w wielu zaś zespołach adwokackich rola komisji rewizyjnej ogranicza się właściwie do postawienia formalnego wniosku o udzielenie absolutorium kierownikowi. Spotykałem się w czasie wizytacji z takimi wypadkami w zespołach, że członkowie komisji rewizyjnych w ogóle nie byli dostatecznie zorientowani w pracy i problemach danego zespołu i nie przejawiali w tym względzie żadnego zainteresowania, motywując to obawami przed „naruszeniem kompetencji” kierownika zespołu.

Należy stwierdzić, że praca komisji rewizyjnych w zespołach nie jest zadowolająca mimo pewnej poprawy zarysowującej się w ostatnich miesiącach.

4. Honoraria adwokackie są ustalane przez kierowników zespołów z reguły w ramach taksy i z reguły w ramach górnego jej pułapu. Jest to zrozumiałe wobec efektywnego wzrostu zarobków pracowniczych w okresie lat ubiegłych, nie mającego jednak żadnego odbicia w taryfie usług adwokackich. Niewątpliwie, większa elastyczność stawek byłaby tu rzeczą istotnie pożądaną, jednakże sprawy stawek i taksy adwokackiej nie można rozpatrywać wyłącznie i jedynie z punktu widzenia interesów adwokatów. Interes klientów, a więc znacznie większej grupy osób, powinien tu być w nie mniejszym stopniu także brany pod uwagę.

O ile sprawy dotyczące przyjmowania klientów przez kierowników są wykonywane w zasadzie prawidłowo, o tyle brak ewidencji tzw. spraw kierowanych a napływających do zespołów z zewnątrz utrudnia kontrolę prawidłowości skierowań spraw przez kierowników zespołów do poszczególnych adwokatów.

5. Sprawa płatności za „urzędówki” i za substytucje powodowała (i nadal jeszcze powoduje) dość dużo kontrowersji i trudności.

Stanowczo nie zgadzam się z twierdzeniami adwokata E. Mazura, że rozliczanie substytucji jest zbędne. Substytucja jest pracą jednego członka zespołu wykonaną na rzecz drugiego członka zespołu; praca ta zajmuje określony czas.

Substytutami, jak wiadomo, są z reguły adwokaci mniej zarabiający, mający mniej spraw, udzielającymi zaś substytucji są z reguły adwokaci, którym duża liczba przyjętych przez nich spraw stwarza liczne i częste kolizje terminów sądowych. Adwokaci ci muszą korzystać z pomocy substytutów, co jest rzeczą normalną i zrozumiałą, ale byłoby rzeczą bezzasadną i społecznie szkodliwą, żeby mieli korzystać z tej pomocy darmo.

Teza o bezpłatności substytucji byłaby więc przede wszystkim w interesie ekonomicznym niewielkiej, 10—15 procentowej grupy najlepiej zarabiających adwokatów. Można dużo i wiele mówić na temat koleżeńskości i solidarności zawodowej. W problemie substytucji przejawia się ona chyba wyraźnie w nieodpłatnym substytuowaniu w razie choroby czy urlopu kolegi. Ale jednocześnie należy pamiętać o tym, że ta tak chętnie cytowana „koleżeńskość” i „solidarność” w naszym nie przeszkadza wielu adwokatom w korzystaniu z bezpłatnej pomocy substytucyjnej

swych najslabiej zarabiających kolegów. Jeżeli zaś mówimy o kolektywnej pracy w zespołach, to chyba nie bezpłatność substytucji ją ugruntuje. Dlaczego np. adwokaci mający dużo spraw tak niechętnie „dobierają” do sprawy swych kolegów? Nie robią tego, gdyż tak dalece ich solidarność zawodowa już nie idzie; poza tym bardziej im się opłaca wyręczać substytutami. O solidarności zawodowej i koleżeństwie zaczynają mówić dopiero wtedy, gdy trzeba płacić lub nie płacić za substytucje.

Dość podobnym problemem jest sprawa urzędówek. Naliczanie wynagrodzenia za sprawę z urzędu w szeregu zespołów adwokackich następuje z dużymi oporami. W praktyce w niektórych zespołach naliczanie za sprawy prowadzone z urzędu rozpoczęło się dopiero w okresie między czerwcem a październikiem 1965 roku. Wokół problemu zgłaszania urzędówek przez adwokatów powstała i nadal istnieje niezbyt przyjemna atmosfera w zespole. Z jednej strony sprawy z urzędu kierowane są z zasady do mniej obciążonych sprawami adwokatów, z drugiej zaś strony dość niechętnie opinia członków zespołów ustosunkowuje się do tych kolegów, którzy stosując się do przepisów § 34 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości i § 43 Regulaminu działania zespołów adwokackich, składają wnioski o naliczenie honorarium z tytułu załatwionych spraw z urzędu.

Oczywistym rezultatem zarówno tej niechętniej atmosfery, jak i braku energicznej kontrakcji ze strony organów samorządowych adwokatury jest stan aktualny, w którym — jak wynika z analizy miesięcznych arkuszy rozliczeniowych — cały szereg adwokatów w ogóle nie zgłasza wniosków co do zakończonych spraw z urzędu. Tak np. w Warszawie w zespole adwokackim A urzędówki zgłasza 10% adwokatów, w zespole adwokackim B — 5% adwokatów, a w zespole adwokackim C około 20% adwokatów itp.

Jest rzeczą konieczną, żeby zarówno rady adwokackie, jak i wizytatorzy, kierownicy zespołów oraz członkowie komisji rewizyjnych w zespołach zwrócili uwagę członków zespołów, że zawiadamianie o zakończeniu spraw z urzędu i wnioski w sprawie naliczania honorarium nie są jakimiś dodatkowymi uprawnieniami adwokata, lecz że są one normalnym wykonywaniem przepisów ustawy o ustroju adwokatury.

Wydaje się, że kierownicy niektórych zespołów adwokackich tego poglądu jeszcze sobie nie przyswoili w sposób dostateczny.

Do uzdrowienia sytuacji przyczyniłaby się niewątpliwie korektura § 43 pkt 2 Regulaminu działania zespołów adwokackich przez zastąpienie sformułowania, dotyczącego zarachowania należności na wniosek adwokata, sformułowaniem, że zarachowanie następuje z urzędu przez kierownika zespołu, którego członek zespołu jest obowiązany zawiadomić o zakończeniu sprawy z urzędu. Byłoby to bardziej zgodne z treścią § 34 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, który to przepis bynajmniej nie wkłada na adwokata obowiązku zgłaszania „wniosków o zapłatę należności”, lecz przekazuje tę sprawę do załatwienia bezpośrednio kierownikom zespołów.

W związku z naliczaniem należności za sprawy prowadzone z urzędu wielokrotnie zaobserwowałem nader dowolną interpretację co do ustalania przez kierowników zespołów wysokości wynagrodzenia. Wyżej wymienione interpretacje wydają się stopniowo zmierzać do tzw. naliczeń symbolicznych, np. w kwocie 100 zł za sprawę przed Sądem Najwyższym lub 200—300 zł za wielodniowy proces karny przed Sądem Wojewódzkim. Wydaje się, że zarówno organa samorządowe adwokatury, jak i sami wizytatorzy powinni wyjaśnić kierownikom zespołów, że brak jest podstawy prawnej do niższego naliczania honorarium za sprawę z urzędu niż dolna

granica taksy adwokackiej, chodzi tu bowiem nie o jakiś „symbol”, ale o konkretną zapłatę za konkretny wkład pracy adwokata.

Niewątpliwie sytuację komplikuje nadmiar spraw z urzędu, co jest wynikiem niemal zupełnej dowolności sądów powiatowych w wyznaczaniu obrońców z urzędu. W wielu sądach (z Warszawą włącznie) wystarczy złożenie wniosku przez oskarżonego o danie mu obrońcy z urzędu, aby sąd automatycznie obrońcą takiego wyznaczył. Sprawa wyznaczania przez sądy obrońców z urzędu wymaga pilnego uregulowania i unormowania, a to przez stosowanie wyraźnych kryteriów i wymagań, gdyż stan obecny poważnie obciąża adwokaturę koniecznością świadczeń, których zasadność jest w dość dużym stopniu nader wątpliwa. Być może, obarczenie wymiaru sprawiedliwości nawet minimalnymi kosztami obron z urzędu spowodowałoby w konsekwencji znacznie bardziej przemyślane i celowe wyznaczanie obrońców z urzędu przez sądy.

6. Sprawa rozliczania kosztów została w zasadzie unormowana w ciągu 1965 roku i na ogół nie zaobserwowałem rażących nieprawidłowości w tym względzie. Niemniej jednak należy nadal zwracać baczną uwagę na następujące objawy: a) na niepotrzebne gromadzenie kwot na koncie 34 dla umożliwienia dokonywania przemiesień w okresach późniejszych na honoraria, przy czym takie gromadzenie częstokroć tłumaczy się koniecznością zapewnienia rezerw na miesiące urlopowe, kiedy to obroty są znacznie mniejsze, b) na przyjmowanie niepotrzebnie kwot na konto kosztów, które później (w końcu miesiąca) są przenoszone na honoraria, c) na występujące jeszcze braki co do pełnej dokumentacji dokonywanych rozliczeń. Wszystkie zespoły, które wizytowałem, znacznie (blisko o 50%) zmniejszyły swe konto kosztów w ciągu ostatnich 2 miesięcy 1965 roku, między innymi przez przenoszenie kwot z konta 34 na honoraria. Świadczy to o tym, że na koncie 34 gromadzona była również swego rodzaju „rezerwa” honorarium.

7. Jest jeszcze zbyt wcześnie, aby dokonywać jakiegoś generalnego podsumowania działalności wizytowanych zespołów, tym bardziej że mimo upływu 2 lat od wejścia w życie ustawy o ustroju adwokatury jest ona jeszcze wciąż na etapie praktycznego wcielania tej ustawy w życie. Wydaje mi się jednak — i chyba nie jestem w tym przekonaniu udosobniony wśród swych kolegów adwokatów-wizytatorów — że jedyną słuszną, realną i konkretną drogą, jaką mają przed sobą zespoły adwokackie i ich członkowie, jest ściśle całkowite i pełne wprowadzenie w życie wszystkich bez wyjątku postanowień i wytycznych ustawy, rozporządzenia i regulaminu.

Tylko bowiem w ten sposób zagwarantowany będzie nieprzerwany postęp w kierunku dalszego pełnego uspołecznienia adwokatury i wykonania zadań na niej ciążyących.

2.

Substytucje płatne czy koleżeńskie

Artykuł adw. Edmunda Mazura pt. „Ze spostrzeżeń wizytatora”, zamieszczony w numerze grudniowym „Palestry” 1965 r., nie przeszedł bez echa, zwłaszcza gdy chodzi o uwagi autora dotyczące systemu rozliczania substytucji.*

* Piszący nie znał jeszcze artykułu Zbigniewa Czerskiego: O substytucjach w zespole („Palestra” nr 2 z 1966 r., str. 1—6).